

bedne z dntu i wydrison, podnoszli
 i les tampons, wkladane pod lny.
 ie, nie moge sis usuwac, ani
 wgnatai. a ci na ~~radnym~~ innym
 materiaem tego sis nie otrzyma.
 On wysl tego wypracowania: "Il faut
 la câler dans la gouttière,
 à l'aide de coussins et tam-
 pons. — Thors mama niez ode-
 sła, to ja sis tu rozmowis z Pan
 Mathieu. powiszkowanie ceny spr.
 wodzone przez dodatek des tampons.

Rachunek mamy u Mallectów
 przyśle. Powiem tylko, si kiedy
 Jas' bys' cny w kairze, czy dla
 polu temu kilka lat, juz nie
 pomistam, gdzie, koczala ma Ma-
 ma dozy, gnaezne poslaie
 pieniedzy, o ile pomistam okolo
 10,000f. moze mniej. Mozy uaz
 niekiedy aieby Malcei spreda-
 wali mamy papierow, wiez zaci-
 gnet u nich posyphz ktora sis

miala. Dochodem amortyzowai,
 co sis tez dohonyf's tego osku. —
 Pozwolitanu sobie dai rozhoz aby
 Panie Pisk wyplaili 1500f. tego osku
niez dozwrocia. Kostoj sis w ich osku
 1.260f. dochodu, sa ktora, jidli mama
 przywoli, kupie renty na jej imie,
 przynoszace 4 1/2%. Niebyl wielki
 % ale bezpiezny. — Taci dochod upie-
 rat sis do pocythie paryzjanka, tuoz
 juz musi byc cos wiecej. —

O kapitale domiosy w przytulym
 listie z jakich papierow sis sklad,
 jakie przynosza dochody i w jakich
 ratach. —

Co do mnie, Kochana Mamma
 malo pierz o moich projektach, bo
 powiem mamie szesere, ie unikam
 aby mi o nich mowiono (to osywisie
 wie mamy sis tykej). Mamma
 mysl, ie ja sis Piotrow i Pawlow
 radz, ie te rady na mnie wplywaja.
 Nie radz sis nikogaz Nikt mi rodzi
 nie moie. — Le co by mi rodzil, nie pomie.

się odpowiedzialności za swoją rodzinę,
tylko ją poniosę odpowiedzialności, że
za rodzinę postawię. A skoro w jednym
razie tej odpowiedzialności z siebie
z ręki nie mogę, i bądź co bądź sama
jedną odpowiedzialność za to co zrobię, wiesz
wtedy, w obec takiego cięciaru, sahowai
przynajmniej zupełną wolność,
niekierując się niczym rodziną. —
Pomyśli Mama że to zrozumiałam.
Wiemaj Mama że się tego wystrzeżę,
rozumiem, bo mam przekonanie
że Bóg pokornym tylko światła
swego udziela. Wiesz najpoborniej
Boga o to światło proszę. ~~Ala iu uo~~
~~się~~. Wiemaj Mamanica że idę
za mnie chociaż mego mego najpoborniej.
niey kochalam, zrobiłam niey me-
cinę wszytciem i yseccion moim.
Ale tego dnia com się na nią edeaf-
dowałam, postanowiłam, nigdy więcej
mojej woli w niczem nie szukać,
znec się wszytciem na świecie, i
byd jakoby niebyła. —

1868²
To samo ~~zobacz~~ powtórzyłam tego
roku. Spóźniłam się ^{się} na raz, ⁷³⁰ ~~esem~~ się
ten dom stał dla mnie, wydało mi
się że żadna władz ludzka by mnie z
niego niewydrżała. To uścisnie mnie
poniekąd, uścisnął się jest fałszy-
wym, uścisnął się jest prawie bezbożne.
I znów Pan Bógu przypieczętał, że
żaden dom, ani pokój, żadna paucja-
tha, żadne widzimisię nie będzie
mnie kierowała, ale obowiązki i jedy-
nie obowiązki. Od tej chwili jestem
gotową na wszystko, chociaż nie
proszę więcej. - Gotowa jestem dzieci
moje wychować gdziekolwiek. Ale
myślę że najbezpieczniej dla
nich uczę, trzymaj się tego co jest.
Niekocham tu jak tylko o kilka lat.
Póki jest teraz, jest mi znajome,
doświadczone, nie szukam, nie
mam, nie próbuję. Pewnie że
nie wszystko jest sadawalniające,
ale ~~to~~ ^{to} ~~wolę~~ ^z te które mi wiadome,
precyzyjnie które mam się na
ostrożności, jak dzisiaj wszystko

proroków, zmieniał i na nowo zary-
sował. — Łoventę chociażbym chciał,
nie mogłabym żadną miarą, tak zdnia
na dzień przesiedlić się jak ptak z
galerii na galaj. Nawet Drzewo presa-
dzić nie łatwo i kocznie po kocznie
treba wykopywać ostrożnie, i w
nowym gruncie tej odrasu posad-
zić niemożna, ale mu trzeba
miejscę zrobić właściwe. —
Pomyśl Mama i mój mąż tu
blisko czterdzieści lat żył i praco-
wał. Niemogę ja tego zdnia na
dzień puszczać w niepamięć, i
muszę które rzeczy zrobić, skoni-
czyć, ustatwić. I idzie wolno, to
przy tych obowiązkach moim i mo-
jemu dzieci. Bardzo mi
współnie idzie wolno, ale porzą-
dnie. — Nareszcie powiem
Mama że szkoła politechni-
czna nie była nigdy celem mego
myślenia, mogła być tylko ~~jednym~~
jednym z środków do osiągnięcia jego
celu. Jeżeli dyskusją mego myślenia było

Żeby Władysław wszedł do szkoły Sztabu -
 Do szkoły Sztabu wejść można różne-
 mi drogami, szkoła politechni-
 czna jest jedną z tych dróg: naj-
 świetniejszą bez wątpienia, jeśli
 Władysław będzie w stanie ta droga
 wstąpić, tem lepiej, jak nie, to
 trzeba się będzie inną horontu-
 waci, jak Bóg da. Prawda tak
 ci mój mój mówił o Anglii, i o
 Krakowie; mówił, ale nie wykonał,
 to ostatecznie zawoła miał na
 widoku szkoły Sztabu, i o tyle
 tylko chciał Władysław przemówić
 o Anglii, o ile by się był pre-
 konał, że to mu nie przehodzi
 w głoszeniu examinów potrzebnych
 do szkoły Sztabu. - O toż main
 prechoranie, że gdyby Władysław
 miał rozpocząć nauki po cieniutku
 stracił by co najmniej dwa lata
 czasu i doszedł by do wieku w którym
 by go już nie przyjęto do żadnej szkoły
 rządowej francuskiej. - Ta myśl szkoły

stambu nappewny by się rihonu w
Polseru. nie podobala, bo nikt nie
wiecy w odrodzenie polski tak cywo,
aby się sposobie chiał syna do
wyszka, które jeszcze nie istnieje. —
O tem też właśnie z nikim dyshutowa
nie chce. Bo nikt mi nie dowiedzie
je ~~być~~ mojej matki tej szkoły nie pra-
guet do syna. a skoro on jej pragnie,
ja się o nie starać powinienam. *Ne qui
vult la fin, vult les moyens.* —
To wssyptu pisy do mamy, bo mamie
chce się *Thomasu* z wssyptu. I
proque nad wyraz żeby mama była gł-
ownie *edowolona*. — *Wiem* dobre że mnie
nikt nie pochwali, ani nie zrosunie
na teraz. Ale jeżeli Bóg *po* błogosław,
jeżeli mi dozwole wychować się
zdolnie i ^{na} *spokoju* i *dużo* wzynie kraj-
u *szuicy*, to za 10, 15 lat zrosunie
wsyptu, a chociażby nie zrosuniał nikt,
dobre i tak będzie. — Moja *mamie*
też tylko proque, żeby mnie *mama* *rozpi-*
niela, jaś *mnie* *rozumi*. I każdy zrosunie
powinien się *synu* *traba* *chowac* w *mysł* *byca*, i to *post*